

Everybody start to swing

Filadelfijska opowieść, reż. Stanisław Melski, Teatr Polski we Wrocławiu

Leszek Pułka

aA aA aA



Filadelfijską opowieść w Teatrze Kameralnym można porównać do wyświetlania równocześnie na ekranie obu wersji *Sabrin*: oryginału z Audrey Hepburn i remake'u z Julią Ormond. Jakby Stanisław Melski nie mógł zdecydować, co wystawia – komedię romantyczną ze szczyptą groteski czy sentymentalną farsę. Nie odważył się także – a szkoda – na rozśpiewanie całego wieczoru. Trzy wpadające w ucho piosenki i roztańczony finał to stanowczo za mało. Ale – oprócz zbyt taniej scenografii – to jedyne mankamenty pastelowego, lecz niezmiernie energetycznego spektaklu.

Absolutną gwiazdą przedstawienia jest Beata Śliwińska w roli Tracy Lord. Chciałoby się otworzyć słownik teatralnych komplementów i odczytać go Śliwińskiej jednym tchem od pierwszej do ostatniej strony. Gdyby tego wieczoru jej Tracy recytowała książkę telefoniczną, byłaby to z pewnością najbardziej seksowna, roztańczona i rozśpiewana książka w galaktyce. Żywiołowość, energetyczność, seksapil i niezwykły dar uwiarygodnienia postaci na scenie to bezwzględne atuty głównej bohaterki wrocławskiej *Filadelfijskiej opowieści*, nawet jeśli nie gustujemy w bohaterach skaczących po kanapie.

1.

Tracy w interpretacji Śliwińskiej przekracza granice stereotypowej roli, do których przywykliśmy nas amerykańska komedia romantyczna. To na pozór nieskomplikowane emploi przeistaczające się w ciekawą osobowość. Jest nie tylko figurą na szachownicy przewidywalnych zdarzeń. Wydobywa ze swej komiczności kobiecość z minuty na minutę pełniejszą, pełną odcieni, może nawet ze szczyptą leciutko freudowskiego krytycyzmu wobec nakładanych przez inne postaci i wydarzenia masek – jakby jej Tracy antycypowała diagnozy *Hotelu New Hampshire*.

Rozkręcając się ze sceny na scenę sprawia, tak udatnie oddając szyk lat trzydziestych ubiegłego stulecia, że kostiumy Marianny Lisieckiej stają się jej drugą skórą. Są genialnie designerskie, wypuklają wdzięk, energię, zmysłowość, emocje. A olśniewające szpilki w finale? Louboutin, jeśli zobaczy, pozazdrości stopom wrocławskiej Tracy.

Tracy Lord jest po prostu wulkaniczna! Oto pod skorupą społecznego (literackiego) konwensu i cynizmu bogatych wobec ubogich oraz towarzyskiego żartu, który może zabić, żarzą się dwie osobowości – pewna swego młoda kobieta z *high society* i niepewna, tęskniąca, obolała z powodu alkoholowej przemocy kochanka, przez to zaczyna przypominać ludzi, których znamy – z bramy obok, z ludzkich opowieści, z porządnego kina obyczajowego. Tkwiąc w środku teatralnej bajki, zaczynamy wierzyć uczuciom Tracy. Doprawdy niezwykle.

Tracy Śliwińskiej błyskotliwie rozróżnia partnerów swej kobiecości – opuszczonego w gniewie Dextera, skłonnego do przypadkowego flirtu Macauleya i jednak chyba niechcianego George'a. Moglibyśmy powiedzieć banalnie, że jest dwulicowa, skoro wobec żadnego nie jest uczciwa, ładniej jednak rzec – bywa zagubiona, gdyż właściwie wszyscy mężczyźni w *Filadelfijskiej opowieści* są diabła warci.

Dawno nie widziałem na komediowej scenie aktorki, która z taką teatralną intuicją cieniuje postać, wydobywa z tekstu wiele znaczeń, nawet gdy intryga wydaje się obyczajowym głupstwem z epoki. No i to falowanie nastrojów. Twarz, która jest spektaklem samym w sobie. Tembr głosu, który przykuwa uwagę od pierwszej chwili. I umiejętność grania na scenicznych partnerów, budowania interesujących relacji nawet z karykaturalnie przerysowanymi postaciami jak George Marcina Piejasia czy Willie Andrzeja Olejnika.

2.

Anegdota od początku wydaje się wątpliwa. Oto rozwiedziona z Dexterem Tracy chce powtórnie wyjść za mąż. Zamożna, choć pokruszona emocjonalnie rodzina sprzyja jej decyzji. Na pozór. Ani ojciec, ani siostra nie popierają wyboru; obecny, lecz jakiś taki rozmyty Dexter (Krzysztof Brzazgoń), który chętnie skorzystał z zaproszenia swawolnej Dinah (Marika Klarman), siostry Tracy, tym bardziej nie. W tle pojawia się para bulwarowych reporterów, która ma opisać ślub albo skandalizującą rodzinę – wszak jesteśmy w domu celebrytów.

Bohaterem zda się cała rodzina, która w tygłu zdarzeń chce załagodzić alkoholowe i seksualne skandale, dość wspomnieć tancereczkę, z którą zbiegł przed laty ojciec-kobieciarz, Seth (Marek Feliksiak). A zatem intryga w typie „nic nowego nad brzegami Delaware”. Niezbyt zagmatwaną fastrygę kolejnych skeczy psują dwa zdarzenia – flirt Tracy i Connora oraz próba zbalamucenia reporterów popołudniówki, by nie pisali tego, co chcieli napisać. Zatem szantażyk goni szantażyk, a flirt flirtem pogania. Bywa seksistowsko, bywa zabawnie.

Nad wszystkim czuwa – niczym wyjęty z kreskówki diabeł tasmański – wspomniana Dinah.

Dekoracje z pewnością warto przebudować. Tak nie wygląda amerykański salon w zamożnym domu i nigdy tak nie wyglądał. Meble są wysmakowane, ściany, drzwi i okna żałosne. Szkoda, psują ogólne wrażenie. Za to kostiumy o pięknych pastelowych kolorach trafione w punkt – stylowe i twarzowe.

3.

Komedia Philipa Barry'ego jest komedią charakterów, którym warto się przyglądać przez dwie godziny z przerwą. Poza Tracy spodoba się wam Macaulay Connor Błażej Michałski. To nie jest dziennikarski stereotyp z komiksów, choć tak swoją postać zaczyna, ale też nie Jake Gittes z *Chinatown*. Po prostu bawi się rolą, nadając postaci cechy zafascynowanego mężczyzny. A że to mężczyzna świetnie zbudowany i przystojny – na sali słychać westchnienia. We współczesnym teatrze jakoś trudno o stylowych amantów, a Michałski ma czym urzekać.

W swingującym finale zatańczyli wszyscy. Był nawet bis. Trudno się dziwić. Nawet jeśli nie uznacie tego spektaklu w całości za poziom *High Society*, poczujecie żwawsze krącenie krwi. Po premierze publiczność biła gromkie brawa. Czy można chcieć więcej?

29-03-2019

Teatr Polski we Wrocławiu
Philip Barry
Filadelfijska opowieść
przekład: Teresa Kwaśnicka
opracowanie tekstu i reżyseria: Stanisław Melski
autorzy tekstów piosenek: Maria Dobrowolska, Stanisław Melski
scenografia i kostiumy: Marianna Lisiecka
kompozycje i opracowanie muzyczne: Izabela Kuriata-Matuszewska i Piotr Matuszewski
choreografia: Magdalena Majtyka
obsada: Beata Śliwińska, Maria Klarman (gościnnie), Iwona Stankiewicz, Martyna Witowska / Paulina Chapko, Jakub Grębski / Marek Korzeniowski, Dariusz Bereski / Andrzej Olejnik, Błażej Michałski, Marcin Piejaś, Krzysztof Brzazgoń (gościnnie), Marek Feliksiak
premiera: 23.03.2019

STANISŁAW MELSKI PHILIP BARRY WROCŁAW

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

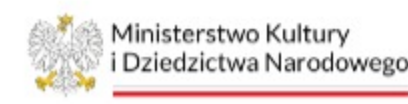
Dołącz

☐ Nie jestem robotem



Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



Przeczytaj

Świat
Nadesłane
Książki
Varia
Feliety
Historia teatru
Ludzie
Rozmowy
Opinie
Recenzje

Inne

Biblioteka
Redakcja
Patronaty
Współpraca
Szkoła
Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

Facebook